

## "Polski wilk w czeskiej owczarni"... lata 1918-1945

Autor tekstu: **Grzegorz A. Kanik**

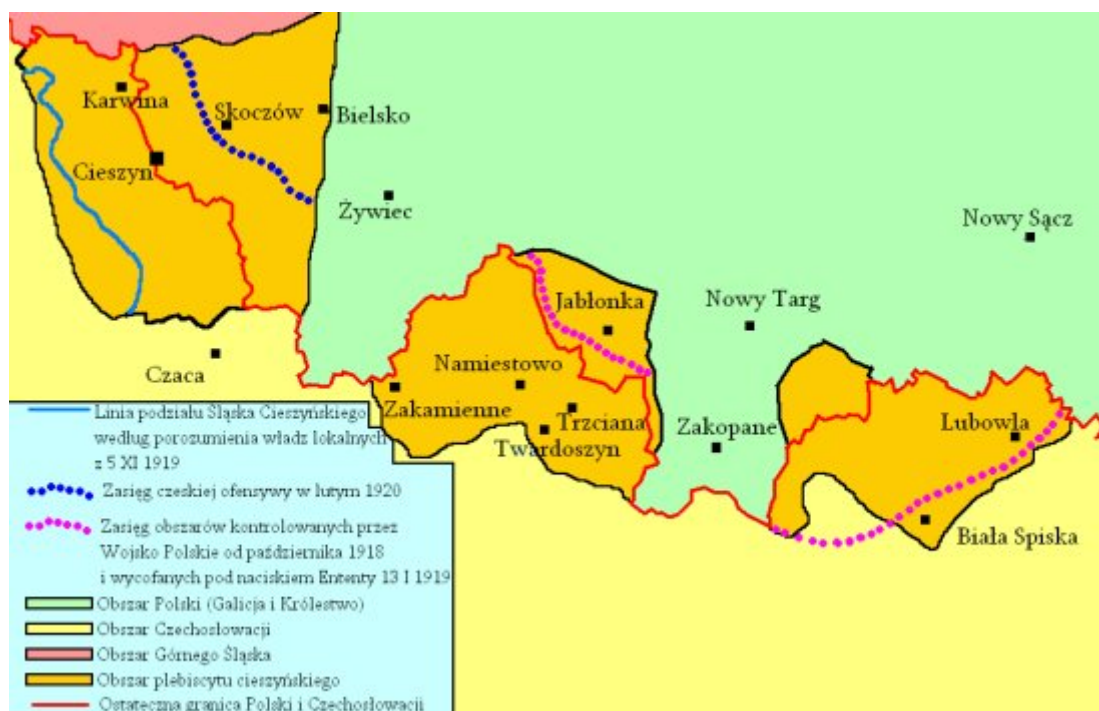
**C**hyba od zarania dziejów jednym z głównych terenów spornych, pomiędzy Czechami a Polską, jest tzw. (kiedyś) Księstwo Oświęcimsko-Opawskie, dziś znane (w Polsce) jako „Śląsk Cieszyński” z tej strony Olzy, oraz „Zaolzie” leżące po stronie Czeskiej Olzy. Nie będziemy się jednak zajmować, dość obszerną, historią tego sporu. Skupimy się na wieku XX-tym, a dokładnie pierwszą połową tegoż wieku. Okres ten ma wiele niedomówień. I jeżeli nawet przyjąć, że Polska wówczas była „wilkiem”, to trzeba jednocześnie zauważyć, iż w „czeskiej owczarni” od dawna były takie same „wilki” jak i z tej strony Olzy...

### 1918-1936

... już 5 listopada 1918 w wyniku uzgodnień lokalnych rad: polskiej Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego (w skład weszli: Józef Londzin, Tadeusz Reger, Jan Michejda) i czeskiej (*Zemský národní výbor pro Slezsko*) mieszany narodowościowo teren Śląska Cieszyńskiego został tymczasowo podzielony według kryterium etnicznego z zastrzeżeniem, że ostateczne rozgraniczenie terytorialne pozostawia się do rozstrzygnięcia przez rządy Polski i Czech. Planowano również przeprowadzenie plebiscytu. Jednak, jeszcze w tym samym roku, ster rządów na Czechach przejęli **Tomas Masaryk** [1], oraz **Edvard Benes** [2]. Masaryk i Benes zdecydowanie odrzucili układ dotyczący spornych terenów. 28 listopada 1918 Naczelnik Państwa Polskiego — Józef Piłsudski wydał dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego na dzień 26 stycznia 1919, czego nie uznały władze czechosłowackie w Pradze i zażądały wycofania oddziałów polskich, aby uniemożliwić przeprowadzenie w polskiej strefie wyborów do Sejmu. Wobec odmowy strony Polskiej, respektującej ustalenia z 5 listopada 1918 roku, 23 stycznia 1919, na rozkaz premiera Karla Kramářa i prezydenta Tomasa Masaryka, wojska czechosłowackie w liczbie 16 tys. żołnierzy, wkroczyły na Śląsk Cieszyński. Jednak celem wojsk czechosłowackich nie było uniemożliwienie wyborów do polskiego Sejmu, lecz zajęcie i wcielenie całego Śląska Cieszyńskiego do Czechosłowacji. Oddziały polskie liczyły wtedy w tym rejonie tylko 3 tys. żołnierzy pod dowództwem gen. Franciszka Latinika. W trakcie zażartych wal Czesi zajęli znaczną część „Ziemi Cieszyńskiej, nie cofając się nawet przed mordowaniem polskich jeńców. Tak było pod Stonawą, gdzie poległ (w czasie walki) zginął kpt. Cezary Haller (młodszy brat gen. Józefa Hallera). W dniach 28-30 stycznia wieczorem, z powodu raczej patowej sytuacji oraz nacisku Ententy, nastąpiło zawieszenie broni. 3 lutego podpisano polsko-czechosłowacki układ o tymczasowej granicy na Śląsku Cieszyńskim, w myśl którego ustalono nową linię demarkacyjną wzdłuż linii Kolei Koszycko-Bogumińskiej (strona czechosłowacka uzyskała południowo-zachodnią część powiatów Cieszyn i Frysztat, kontrolowanych przed inwazją przez Polskę). Przeciagające się negocjacje w sprawie wycofania się wojsk czechosłowackich były kilkakrotnie przerywane ponownymi atakami żołnierzy czechosłowackich, którzy próbowali pokonać słabsze oddziały polskie (ostatnie walki zostały podjęte przez wojsko czeskie pomiędzy 21-24 lutego). Po wielokrotnych interwencjach mocarstw zachodnich, Czesi wycofali się w końcu na nową (korzystniejszą dla nich od linii z 5 listopada) linię demarkacyjną. 25 lutego wojsko polskie wreszcie ponownie wkroczyło do wschodniego Cieszyna. Również 3 lutego 1919 władze Czechosłowacji zgodziły się w Paryżu pod naciskiem przedstawicieli Ententy na ogłoszenie plebiscytu. Latem 1920 podczas ofensywy Tuchaczewskiego na Warszawę, minister spraw zagranicznych Edvard Benesa wykorzystał sytuację Polski i przeforsował na konferencji w Spa, by o podziale Śląska Cieszyńskiego zadecydowały mocarstwa bez przeprowadzania plebiscytu, na co strona Polska ("przyparta do muru") wyraziła zgodę. Na skutek propagandy czeskiej i powiązań Benesa i Masaryka wśród elit na zachodzie, mocarstwa zadecydowały podzielić Śląsk Cieszyński (28 lipca 1920) korzystnie dla Czechosłowacji, oraz oddać Czechosłowacji większość spornych terenów Spiszu i Orawy. Polski rząd uznał decyzję Rady Ambasadorów ze względu na pogarszającą się sytuację na froncie wojny polsko-bolszewickiej, pod warunkiem przepuszczenia przez Czechosłowację transportów z bronią dla Wojska Polskiego. Czechosłowacja mimo deklaracji Edvarda Benesa, aż do Bitwy Warszawskiej żadnych transportów do Polski nie przepuściła...

... Aspiracje terytorialne ówczesnych polityków czeskich sięgnęły wówczas daleko poza etnograficzne granice Czech. Program terytorialny, sformułowany pod koniec I wojny światowej i przedłożony Entencie w lutym 1919 r., obejmował wszystkie ziemie „korony św. Wacława” (wiek X). Czesi domagali się połączenia ze Słowakami, inkorporacji Rusi Podkarpackiej, korytarza przez tereny austriackie i węgierskie do Jugosławii, poprawek na korzyść Czech od strony Prus, Saksonii, Bawarii i Austrii, w tym włączenia ziemi kłodzkiej i całego Śląska Cieszyńskiego, aż po Bielsko.

Program ten udało się politykom czeskim w dużej części zrealizować. Nie oznaczało to, że czechosłowacka republika była państwem silnym. Jej potencjał osłabiali czynniki destruktywne, które pojawiły się już u zarania czeskiej niepodległości. Ich minimalizowanie lub potęgowanie zależało od polityki narodowościowej rządu praskiego i od stanu stosunków z sąsiadami (ani jedno, ani drugie nie były najlepsze, a nieraz „tragiczne”). Tak się bowiem złożyło, że ambitny program terytorialny określił granice obejmujące liczne mniejszości. Czesi (dane z 1932 r.) byli w swoim państwie mniejszością (47% — 6,3 mln). Pozostałe grupy narodowe to pierwsi po nich pod względem liczebności Niemcy (27,4% — 3,8 mln), dalej Słowacy, którzy z czasem chcieli oderwać się od Czechów (12,5% — 1,7 mln), Węgrzy zawsze wrodoży Czechom (7,9% — 1,1 mln) i Polacy — 172 tysiące (0,8% ludności) mieszkający głównie na Zaolziu i stanowiący większość mieszkańców Śląska Cieszyńskiego Ponadto było jeszcze ponad 400 tys. obojętnych na los Czechosłowacji Rusinów oraz Rumuni i Żydzi (łącznie 4,4% ludności). Jak widać, po powyższych statystykach, „kłopoty” Czech z Polakami i Polską nie były ani największe, ani najgroźniejsze (główne zagrożenie dla czeskiej niepodległości sam Benes widział w rewizjonistycznych planach Węgier i Austrii). Jednak przez całe „dwudziestolecie międzywojenne” Czechi byli raczej wrogie Polsce (strona Polska nawet przypuszczała, iż Czesi wspierają finansowo ugrupowania dywersyjne Ukraińców, dopuszczające się na terenie Polski aktów terroru i dywersji). Niepowodzeniem zakończyły się wszystkie próby ułożenia stosunków podejmowane przez polskie rządy przed majem 1926 r. Po przewrocie majowym także były okresy, gdy Warszawa liczyła na bliższą współpracę z Pragą. W lecie 1930 r. udał się do Czechosłowacji minister Eugeniusz Kwiatkowski. Piłsudski polecił mu złożyć ofertę bliższej współpracy gospodarczej jako podstawy do zacieśniania związków politycznych. Nie znalazło to zrozumienia u Czechów [3]...



Tereny planowanego plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie. Niepodległość 1918, wydanie specjalne tygodnika Polityka, Wikimedia

### 1936-1938

... Prawie do września 1938 r. Republika Czechosłowacka — rządzona twardą ręką przez Tomasza Masaryka i jego następcę Edvarda Benesa — panowała nad ziemią zamieszkaną przez Niemców, Słowaków, Węgrów, Morawian, Polaków i Rusinów. Kierowniczą kadrą tego wielonarodowego państwa byli jednak niemal wyłącznie Czesi. Mniejszości narodowe były pozbawione swoich praw, nawet Słowacy [4]. Spośród około 100 generałów w czechosłowackiej armii Słowakiem był... jeden. Jednak od 1936 sytuacja Czechosłowacji zaczęła się powoli zmieniać. Zachęceni agresywną polityką Hitlera wobec sąsiadów, „Sudeccy Niemcy” zaczęli się upominać o swoje prawa. Węgry i Polska [5] coraz wyraźniej popierały separatyzm swoich rodaków — obywateli ČSR. Niechęć wszystkich sąsiadów do państwa czechosłowackiego wzbudzało w dodatku utrzymywanie przez reżim w Pradze bliskich kontaktów wojskowych ze Związkiem Sowieckim,

szykującym się do podbicia Europy. Nie należy przy tym zapominać, że Anglia uważała, iż można zaspokajać Hitlera ustępstwami, a więc i kosztem Czechosłowacji. Francja nie była zdolna do obrony swych wiernych sojuszników, gdyż oglądała się na Londyn. Natomiast dotychczasowy sojusznik Czechosłowacji, ZSSR, mimo deklaracji o chęci udzielenia pomocy, uzależniał ją od wystąpienia zbrojnego Francji. W tej sytuacji, rząd Polski (w 1937 roku) podjął próbę negocjacji paktu o wzajemnej pomocy militarnej z Czechosłowacją, w oparciu o podpisane umowy ze wspólnym sojusznikiem, jakim była Francja. Jednocześnie J. Beck (początkiem 1938 roku) podjął dość ryzykowną „grę” mającą na celu zmobilizować Czechosłowację do przeciwstawienia się żądaniom Hitlera. Beck oświadczał, że odprężenie między Warszawą a Pragą byłoby możliwe po przyznaniu mniejszości polskiej w Czechosłowacji praw, jakimi *„dysponuje mniejszość najbardziej uprzywilejowana”* [6]. W zamiarze Becka był to jednocześnie rodzaj umowy (na uzgodnienie i podpisanie paktu brakowało już czasu) w sprawie wspólnej walki z zagrożeniem hitlerowskim. Rząd Polski dobrze zdawał sobie sprawę, że po Czechosłowacji przyjdzie czas na Polskę. Natomiast pozostawienie Zaolzia w ewentualnych rękach Hitlera wpłynie na żądania wobec Gdańska i znacznie pogorszy sytuację militarną. Niestety, postawa Becka została zrozumiana przez rząd Czechosłowacji całkowicie opacznie. Według Benesa Zaolzia chciał tylko Beck, wobec tego wystarczyło dogadać się z opozycją, izolować i usunąć Becka, aby naród polski poparł Czechosłowację. Zgodnie z tymi dyspozycjami Fiala rozmawiał wyłącznie z opozycją. Tylko że, tak demokraci, jak chadecy, ludowcy i PPS okazali się dużo bardziej nacjonalistyczni niż Beck. Jego warunki były lepsze od tego, czego żądałaby polska opozycja? Bo jego formuła była niewątpliwie do przyjęcia tak w Paryżu, jak i w Pradze. Rezultat misji Fiali przedstawiony w jego piśmie do Benesa wyglądał następująco: *„Wszyscy, wszyscy bez różnicy politycy polscy, z którymi spotkałem się, mówili mi o tym, że musimy we własnym interesie pójść na ustępstwa w stosunku do mniejszości polskiej w okręgu cieszyńskim i spełnić jej żądania”*...

... Dnia 21 września o godzinie 17.00 rząd w Pradze przyjął w sprawie cesji Sudetów na rzecz Berlina plan anglo-francuski. Sytuacja stawała się jasna — obrony Czechosłowacji nie będzie. Przy stanowisku Paryża i Londynu żądanie polskie prowadziło więc, po ustąpieniu Sudetów Niemcom, konsekwentnie do zwrotu Zaolzia. Dwie godziny później czeski minister Kamil Krofta otrzymał notę polskiego rządu, w której Warszawa domagała się załatwienia żądań polskich w taki sposób, jak uczyniono to z żądaniami niemieckimi. Po kilku dniach oddziały polskie, dowodzone przez generała, Władysława Bortnowskiego, przekroczyły most na Olzie. Terytorium państwa polskiego powiększyło się o 1871 km<sup>2</sup>. Rejon ten miał bardzo wysoką wartość gospodarczą ze względu na swoje zasoby węgla i hutnictwo. Po przyłączeniu Zaolzia produkcja stali w Polsce wzrosła o 38%, surówki o 67%, wyrobów walcowanych o 47%, koksu o 55% — było to poważne wzmocnienie potencjału Rzeczypospolitej. Poprawiło to nie tylko sytuację militarną Polski. Poprawiło też potencjał gospodarczy tak potrzebny w przygotowaniach do konfliktu zbrojnego z Niemcami. W kontekście powyższego warto wspomnieć o słynnym liście Benesa do polskiego prezydenta (z dnia 22 września, a więc na tydzień przed „Monachium”) deklarującym wolę współpracy [7]. Mościcki w odpowiedzi (27.09.1938) podnosił, że kwestia Zaolzia rzeczywiście utrudnia *„polepszenie atmosfery między naszymi krajami.”* Następnie czeski minister spraw zagranicznych Krofta w liście do polskiego ambasadora Papée 30.9.1938 (w dzień po „Monachium”) zaoferował, aby przejęcie przez Polskę Śląska Cieszyńskiego nastąpiło *„najwcześniej 31 października, a najpóźniej 1 grudnia”* (1938 r.). Widzimy więc, że to strona czeska, na cały tydzień przed Monachium, jako pierwsza, i z własnej inicjatywy, zaproponowała Polsce przejęcie Zaolzia, oferując jednak terminy, w których Niemcy miałyby dosyć czasu, aby wejść na Zaolzie. To zaś dałoby Hitlerowi możliwość zaproponowania Polsce transakcji: Zaolzie za Gdańsk. Polskie władze obawiały się, że Hitler może na takie rozwiązanie uzyskać poparcie Anglii i Francji i na następnej konferencji „monachijskiej czwórki” Polska zostanie pozbawiona dostępu do morza. To dlatego natychmiast po konferencji w Monachium, na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się narada najwyższych władz państwa, z prezydentem Mościckim, na której uznano, że Polska nie może godzić się na dyktaty...

### **1939-1939**

... jesienią 1938 r. sytuacja naszych południowych sąsiadów była niezmiernie skomplikowana. Nie tylko Niemcy i Polska zaspokoili swoje roszczenia terytorialne, wobec ówczesnej Czechosłowacji. Również Węgry zajęły dużą część, ówczesnej Czechosłowacji (tereny na Słowacji), co zostało potwierdzone przez *„pierwszy arbitraż wiedeński”*. Traktat z 2 listopada 1938 roku przyznaje Węgom terytorium o powierzchni 11 927 km<sup>2</sup> (ponad sześciokrotnie więcej niż Zaolzie), zamieszkałe przez 852 tys. osób (południową Słowację i Ruś Zakarpacką). Na tym obszarze 59% ludności (502 680) stanowili obywatele narodowości węgierskiej. Natomiast uzyskanie protekcji Berlina usztywniło stanowisko Pragi, która nie tylko nie zamierzała wypełnić podjętych wcześniej

zobowiązań wobec Warszawy i Budapesztu, ale nawet rozpoczęła próbę ponownego zaboru Śląska Cieszyńskiego, rozpoczynając tam akcje dywersyjne (dużo większą skalę miały działania — sponsorowanej przez Czechów — Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, która na przełomie lat 1938 i 1939 przeprowadziła w Małopolsce 81 akcji sabotażowych i dywersyjnych). Podobne akcje Czechosłowacja podjęła na Rusi Zakarpackiej. W tej sytuacji Polacy i Węgrzy postanowili rozpocząć akcje dywersyjne na Słowacji oraz na Zakarpaciu. Pierwsi uderzyli Węgrzy, którzy już od początku października rozpoczęli operacje zbrojne. Były to działania prowadzone na szeroką skalę, w akcjach brało udział nawet po kilkuset Węgrów. Królewska Armia Węgierska kilkakrotnie atakowała słowackie terytorium, działalność polityczną i dywersyjną prowadziły zaś organizacje paramilitarne. „Rongyos Garda” — czyli „gwardia biedaków” — wywodziła się z utworzonej jeszcze w latach 20. samoobrony węgierskiej mniejszości na Słowacji, z kolei „Szabadcsapatok” — czyli „oddziały wyzwolencze” — były formacjami utworzonymi na Węgrzech. Polacy mieli rozpocząć akcję na północy kraju. Operację „Łom” przeprowadzono pod „patronatem” II Oddziału Sztabu Głównego, czyli polskiego wywiadu wojskowego. Skorzystano z kadry zawodowej, od lat przygotowywanej do działań partyzanckich. Dlatego też wśród polskich dywersantów pojawiały się nazwiska doskonale znane z późniejszej polskiej historii, m.in. ppor. Konrad Guderski — późniejszy obrońca Poczty Polskiej w Gdańsku czy mjr Jan Mazurkiewicz — późniejszy szef Kedywu Armii Krajowej i Zgrupowania „Radosław”. Wśród szeregowych dywersantów znaleźli się także ochotnicy ze Śląska Cieszyńskiego, którzy kilka tygodni wcześniej brali udział w wyzwolaniu tamtego regionu. Można przypuszczać, że Polakom nie zależało na utrzymaniu swojego udziału w operacji „Łom” w sekrecie, w ten sposób dawano bowiem stronie czeskiej do zrozumienia, iż polskie działania zbrojne na terenie Czecho-Słowacji [8] są represjami za czeski sabotaż i dywersję na Śląsku Cieszyńskim. Akcję „Łom” przerwano 25 listopada 1938 r., gdy Węgrzy zdecydowali się odzyskać Ruś Zakarpacką innymi środkami. Polsko-węgierska współpraca znalazła swój epilog we wrześniu 1939 r. Słowacja stanęła wówczas po stronie Niemców. Słowacy byli sojusznikiem o bardzo wątpliwej wartości, zdolnym do ograniczonego działania: zajęcia Zakopanego i okolic. Niemcy chcieli zaatakować Rzeczpospolitą z terenu Słowacji i uderzyć stamtąd na Lwów, lecz nie mogli tego uczynić, nie mieli bowiem linii kolejowych, którymi mogliby zaopatrywać walczące tak daleko na wschodzie wojska. Mieli nadzieję, że uzyskają taką możliwość, gdy zajmą Cieszyn, ale Wojsko Polskie tak dokładnie zdewastowało linię kolejową, że uruchomiono ją dopiero... w 1940 r. Berlin zwrócił się zatem z ultimatum do Węgrów, żądając pozwolenia na skorzystanie z ich linii kolejowych. Rząd w Budapeszcie się nie ugiął, zmobilizował swoją nieliczną armię i zagroził wysadzeniem mostów kolejowych, gdyby Niemcy zdecydowali się na wzięcie ich siłą...

### 1945[9]

... Stalin dobrze wiedział o animozjach czesko-polskich. Planował północną granicę Czechosłowacji w oparciu o granice czesko-polską i czesko-niemiecką sprzed roku 1938. Niemniej, już w maju 1945 roku (a więc tuż po zakończeniu II wojny światowej, po obu stronach „nowej” granicy czesko-polskiej koncentrowały się wojska gotowe do ataku. Do katalogu sporów doszedł podział poniemieckiego Dolnego Śląska oraz temat zwrotu pogranicznych miejscowości zajętych w 1939 roku przez Słowaków. Zarówno Czesi, jak i Polacy byli zdecydowani walczyć o Kłodzko, Zaolzie i Racibórz. Sytuacji w żadnym razie nie łagodziło przejście w Polsce władzy przez komunistów. Wprawdzie chodzili oni na pasku Stalina, ale jednocześnie musieli walczyć o poparcie społeczeństwa. Zapobieżenie tej wojnie było jedyną zasługą Stalina dla Europy Środkowej. Już w marcu 1945 roku polscy działacze na Zaolziu zaczęli apelować do Rządu Tymczasowego Rzeczpospolitej Polskiej o przyłączenie ich ojcowizny do macierzy. Na ich wezwanie niezwłocznie odpowiedział minister obrony narodowej, Michał Rola-Żymierski [10]. W maju, uformowana z dotychczasowych żołnierzy Armii Krajowej, Grupa Operacyjna „Zaolzie” sforsowała mosty na Olzie. Polacy zaczęli tworzyć na swoje komitety obywatelskie i rady narodowe. I wtedy, na polecenie Stalina, czerwonoarmiści wraz z Czechami natychmiast rozbroili polskie oddziały. Rząd Tymczasowy wysłał do Stalina memorandum, domagając się wycofania ze spornego obszaru czeskiego wojska i administracji. Wprawdzie pod koniec maja Czechosłowacja zwróciła Polsce tereny na pograniczu ze Słowacją, ale szybko zaczęła rozgłaszać, że Słowacy są dyskryminowani, a nawet wręcz prześladowani, przez władze polskie. Po obu stronach dochodziło do zamieszek, rabunków i ataków na tle narodowościowym. Oba kraje miały — we własnym osądzie — doskonałe preteksty do ataku. W czerwcu Polska wysłała kolejne noty do rządu czechosłowackiego, tym razem zapowiadając użycie siły [11]. Następnego dnia wojsko polskie rzeczywiście wkroczyło na Śląsk Cieszyński, a do samego Cieszyna przyjechał minister Rola-Żymierski. Czesi ze swojej strony prowadzili intensywną kampanię na rzecz przyłączenia do ich państwa Kłodzka oraz Raciborza. W sprawie tego drugiego miasta w ogóle nie zamierzali się patyczkować — 10 maja czechosłowacka grupa operacyjna doszła

w okolice poniemieckiej miejscowości, a wycofała się dopiero pod naciskiem Związku Radzieckiego. Czesi jednak się nie poddawali i pod koniec maja wysłali noty dyplomatyczne do państw sojuszników oraz do Warszawy, zapowiadając że siłą zajmą Kłodzko. 10 czerwca wojska Czechosłowacji drugi raz znalazły się pod Raciborzem. W odpowiedzi Bolesław Bierut skierował wojska na granicę, a Michał Rola-Żymierski wręczył posłowi czechosłowackiemu notę z żądaniem wycofania wojsk. 17 czerwca polskie oddziały przystąpiły do odzyskiwania Kłodzka, a jednostkom w rejonie Cieszyna wydano rozkaz do ataku na Zaolzie. Wojna zawisła na włosku. Wtedy w sprawę stanowczo włączył się Stalin, naciskami i groźbami doprowadzając obie strony do ugody...

### **Epilog**

...Przed 1938 r. Czechosłowacja nie chciała zawierać sojuszy z Polską. Rzeczywistość była jednoznaczna — Czesi, a zwłaszcza ich polityczni przywódcy, nie chcieli walczyć z Niemcami. Czy mimo to Polska miała samotnie, bez Francji, wystąpić zbrojnie przeciwko Niemcom w obronie Czechosłowacji, do tego wbrew woli jej władz? A może powinna była zapomnieć o Polakach za Olzą, zostawić Niemcom ważny dla jej bezpieczeństwa węzeł kolejowy Bogumin oraz huty i kopalnie Zaolzia? Są to pytania retoryczne. Gdyby Niemcy mogli zaatakować Polskę ze wschodniej Słowacji, Wojsko Polskie miałooby jeszcze mniej szans na skuteczną obronę, a ostatni polski przyczółek — przedmoście rumuńskie — padłoby już w pierwszych dniach wojny. A tak — w pewnym stopniu dzięki akcji przeprowadzonej wspólnie przez Węgrów i Polaków — przedmoście rumuńskie załamało się dopiero po 17 września 1939 r, po uderzeniu Armii Czerwonej. I właśnie dlatego nie wolno było głośno mówić o faktycznych przyczynach zajęcia Zaolzia, oraz o polsko-węgierskich działaniach na Słowacji i Zakarpaciu. Dlatego również o niedoszłej wojnie (w 1945 roku) z Czechosłowacją już nikt nie pamięta, tymczasem do jej wybuchu naprawdę niewiele brakowało...

[1] — pierwszy i najdłużej urzędujący prezydent Czechosłowacji, nazywany ojcem niepodległej Czechosłowacji, był członkiem Reichsratu (austriackiego parlamentu) od 1891 do 1893 roku, po rewolucji lutowej 1917 roku udał się do Rosji, gdzie pomagał w organizowaniu słowiańskich oddziałów oporu przeciwko Austriakom, nazywanych Legionem Czechosłowackim.

[2] — działacz Partii Narodowo-Socjalistycznej, bliski współpracownik Tomasza Masaryka, w latach 1921-1922 premier Czechosłowacji, w latach 1918-1935 minister spraw zagranicznych, a następnie prezydent Czechosłowacji. Zwolennik współpracy z państwami zachodnimi (głównie z Francją), a także z ZSRR.

[3] — Po nieudanych (kolejnym) epizodzie nawiązania współdziałania w 1933 r. Warszawa spisała Czechosłowację na straty. Beck z rozdrażnieniem mówił później o postawie Pragi w 1933 r.: „[...] wydawało się, że potrafimy się z nimi dogadać, już miałem jechać do Pragi, ale Benes się wykręcił. Brak mu odwagi, boi się z nami związać”.

[4] — np. Słowacy — wspomniani w nazwie państwa — nie mieli nawet jednego uniwersytetu ze słowackim językiem wykładowym,

[5] — w przeciwieństwie do rządu węgierskiego, rząd Polski nie popierał oficjalnie ruchu separatystycznego, prowadząc swoją politykę opartą bardziej o rachunek polityczno-militarny, niż społeczno-gospodarczy, czy nacjonalistyczny. Niemniej stosował i retorykę nacjonalistyczną, co dziś daje obraz Polski jako nacjonalistycznego agresora.

[6] — W dokumencie Becka nie było słowa o zamiarze oderwania Zaolzia czy wspierania znanych już żądań Berlina. Przypomnienie stanowiska Polski z 1936 r. i sugestie, że „szerszy konflikt” wpłynąłby na zmianę stanowiska Polski, dawały dużo do myślenia. Ciekawie skonstruowany był też postulat praw dla mniejszości polskiej. Wynikało z niego, że każde zaostrenie na odcinku niemieckim, czytaj: uszczuplenie praw mniejszości najbardziej uprzywilejowanej (Niemców), oznaczało minimalizowanie polskiego żądania. I odwrotnie, ustępstwa na rzecz Niemców miały powodować wzrost żądań Polski.

[7] — Benes przedkładał Polsce ofertę „wyrównania problemu polskiej ludności w Czechosłowacji (...) na płaszczyźnie zasady rektyfikacji granic.”

[8] — po zajęciu Sudetów przez Hitlera, rząd w Pradze zamierzał pójść na drobne ustępstwa wobec mniejszości narodowych. Zmiany były jedynie kosmetyczne, m.in. państwo przestało się nazywać Republiką Czechosłowacji, a stało się Republiką Czecho-Słowacji (Morawianie się śmiali, że oni też są wspomniani w nowej nazwie państwa — jako... myślnik).

[9] — materiał powstał w oparciu o: Anna Szczepańska, Warszawa-Praga 1948-1968. Od nakazanej przyjaźni do kryzysu, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2011.

[10] — zapewnił o dobrej woli i pomocy Stalina, oraz o gotowości rządu do zajęcia twardego

stanowiska wobec Czechosłowacji .

[11] — 16 czerwca rząd w Warszawie wezwał Polaków na Zaolziu, aby nie podporządkowywali się akcji rejestracyjnej i nie opuszczali swojej ziemi oraz zapewnił o przyjsciu z pomocą.i oraz zapewnił o przyjsciu z pomocą.

**[Grzegorz A. Kanik](#)**

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 12-12-2017)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10171) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10171>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)